

Szanujemy ludzi, rzeczy i przyrodę

1. Dzisiaj zaczynamy od zabawy. Przygotowałam dla Was kilka propozycji.

„Po nitce do kłębka” – ułóż na podłodze linę (sznurek, grubą włóczkę, związane sznurowadła itp.). Poproś, aby dziecko przeszło po linie stopa za stopą. Dla młodszych dzieci możesz przygotować ścieżkę z taśmy malarskiej (nie suwa się po podłodze i łatwo ją usunąć).

Dzięki zabawie dziecko będzie ćwiczyło sprawność, koordynację ruchową i równowagę.

„Magiczna masa” – przygotuj miskę, mąkę ziemniaczaną i kubeczek z wodą. Daj wszystkie produkty dziecku i zachęć, aby do miski wsypało mąkę, a następnie stopniowo dodawało wodę. W zależności od proporcji masa będzie sypka, lepiąca lub półpłynna. Do masy możesz dodać barwniki (najlepiej naturalne), olejki zapachowe oraz elementy, które zmienią strukturę masy, np. groch, kaszę. W masie możesz ukryć przedmiot (np. małą zabawkę) i poprosić dziecko o jej odszukanie.

Zabawa jest zachętą do eksperymentowania, wpływa na rozwój wielozmysłowy dziecka. Uprawia mięśnie dłoni, dzięki czemu przygotowuje ręce do pisania.

„Puzzle z gazety” – przygotuj stare czasopismo z ilustracjami, nożyczki, klej i kartki z bloku. Potnij wybraną stronę z czasopisma na części (liczba elementów zależy od możliwości dziecka), zachęć dziecko do ich złożenia i naklejenia całej ilustracji na kartce z bloku. Możesz ciąć kolejne strony w coraz bardziej skomplikowany sposób (pod względem liczby elementów i ich kształtu), starszym dzieciom możesz utrudnić zabawę – mieszać elementy z dwóch ilustracji, a także poprosić, aby same cięły strony.

Zabawa kształtuje spostrzegawczość i logiczne myślenie, dzięki czemu przygotowuje do nauki czytania. Naklejanie elementów ilustracji na kartce z bloku oraz samodzielnie cięcie ilustracji

(w wypadku starszych dzieci) rozwija sprawność rąk, dzięki czemu rączki będą przygotowane do nauki pisania.

2. „Kornelia i Stefan” – rozmowa o szacunku na podstawie opowiadania.

Kornelia i Stefan

Joanna M. Chmielewska

Kornelia z rodzicami przyjechała na weekend do Karpacza. Wczoraj chodzili po górach, a dziś...

– Mamo, gdzie dzisiaj pójdziemy? – spytała Kornelka, wyskakując z łóżka.

– Do muzeum, a potem nad wodospad – odpowiedziała mama. – Ubieraj się szybko, jedz śniadanie i wychodzimy.

Dziewczynka bardzo chciała zobaczyć wodospad, lecz do muzeum wcale jej nie ciągnęło.

Była już kiedyś w muzeum z wujkiem. Widziała tam zbroje rycerskie, miecze, armaty, mundury chyba sprzed stu lat, mapy i tablice z jakimiś napisami. Wujek wszystko czytał i strasznie długo oglądał każdy eksponat, a Kornelka nie mogła doczekać się, kiedy wreszcie stamtąd wyjdą.

– Musimy iść do tego muzeum? – spytała, sięgając po kanapkę.

– Nie musimy, ale chcemy. – Mama wrzuciła butelkę wody do plecaka.

– Kto chce, ten chce – mruknęła Kornelia. – Ty też wolałbyś od razu iść nad wodospad, prawda? – zwróciła się do ulubionego misia.

Ale Stefan jak zwykle nic nie odpowiedział. Grzecznie siedział w kieszeni sukienki, skąd wystawał mu tylko brązowy łypek. – Jak w muzeum będzie nudno, to zaczniemy marudzić – szepnęła do niego dziewczynka, kiedy wychodzili z pensjonatu.

.....

Rodzice Kornelii zatrzymali się przed niewysokim długim budynkiem.

– Jesteśmy na miejscu. Córeczko, chcesz przeczytać, jakie to muzeum? – Tata wskazał napis nad wejściem.

Kornelka niechętnie pokręciła głową. Napis był długi, a ona dopiero uczyła się czytać.

Nie obchodziło jej, co to za muzeum, więc po co miała się męczyć?

– Jestem pewien, że ci się tutaj spodoba. – Tata otworzył oszklone drzwi.

Kornelia odmruknęła coś niewyraźnie i nie rozglądając się, weszła do środka. Wyjęła Stefana z kieszeni, poprawiła mu kubraczek i kokardkę na szyi.

Tata kupił bilety, pani otworzyła im drzwi do sali i podała mamie informator.

– Mamo, tu są lalki w strojach ludowych! – zdziwiła się Kornelia, podchodząc do pierwszej gabloty. – Pani w przedszkolu pokazywała nam takie na obrazkach. Ojej, zobacz, jaki malutki dzbanek i filiżanki! A jaką kolorową malowaną szafę mają te lalki! I tu też są lalki! – Dziewczynka biegła od jednej witryny do drugiej. – I tutaj! A tam figurki górali i owieczek – mówiła podekscytowana.

– O, ile samochodzików! Ja chciałabym ten niebieski z odkrytym dachem. Jakby się go dało powiększyć, to dopiero by było! – Kornelia zatrzymała się przed gablotą pełną zabytkowych modeli aut. Wszystkie były takie śliczne, błyszczące i zupełnie inne od samochodów, które widywała na ulicach.

– Gdy babcia Ania była mała, to jeździły takie auta? – zapytała.

– Nie. One są jeszcze starsze. Z czasów twojej praprababci – odpowiedział tata.

– To strasznie dawno. – Kornelia nie umiała sobie nawet wyobrazić, kiedy to mogło być.

– Mamo, patrz, lalki babcie. – Dziewczynka wskazała figurki w długich sukniach siedzące przy stole. – A jakie mają miny. Jakby im się nic nie podobało.

– To posępne kobiety z Holandii. – Mama zajrzała do informatora.

– Hmm... a gdzie ja widziałem przed chwilą podobną minę? Zdaje się, że u jakiejś dziewczynki, która nie chciała iść do muzeum – zaśmiał się tata.

– Nie wiedziałam, że to będzie takie muzeum. – Kornelia rozejrzała się wokoło. – Tu chyba są same zabawki – dodała ze zdziwieniem.

– Bo to jest muzeum zabawek – wyjaśnił tata.

– Takie specjalne muzeum dla dzieci?

– Nie tylko dla dzieci. – Mama spojrzała na starszą panią i pana, którzy właśnie weszli do sali.

– Dorośli mogą tu wspominać dzieciństwo, ale także dowiedzieć się wielu rzeczy.

– Na przykład czego?

– Jakimi zabawkami bawiły się i bawią dzieci w różnych stronach świata, z jakich materiałów robiono kiedyś zabawki. A jak się ogląda domki dla lalek, widać, jak ludzie mieszkali, jakie mieli meble i przedmioty w domach...

– Mamo, patrz, jaka malutka łazienka – przerwała Kornelia. – I wanna na złotych nóżkach! I taki stary piec do podgrzewania wody i złoty prysznic! Babcia Ania mówiła, że jak była mała, też miała taki piec w łazience.

– O właśnie, teraz już wiesz, jak wyglądały dawniej łazienki – powiedziała mama.

– I pokoje, i kuchnie. – Kornelka nie mogła się napatrzeć na domki dla lalek. Rodzice obejrzeni już wszystko, a ona ciągle odkrywała coś nowego; a to miniaturową maszynkę do mielenia w kuchni, a to fortepian w saloniku, a to wyjątkowo śliczną lalkę.

W witrynach przy wyjściu mieszkały misie. Małe, duże, białe, brązowe, beżowe, szare, żółte, misie chłopcy i misie dziewczynki, misie z bajek i z filmów, na ławeczce siedziała misia panna młoda z welonem na głowie i pan młody w ciemnej kamizelce, a za nimi w wiklinowym fotelu pani misiowa.

A co robił Stefan? Przykleił nos do szyby i wcale nie chciał się ruszyć. Może rozmawiał z misiami w jakimś niesłyszalnym języku?

– Stefanie, musimy już iść. Ale jeszcze kiedyś tu wrócimy. To muzeum jest całkiem fajne, nie?

– Kornelia poprawiła misiowi grzywkę, która przykleiła mu się do czoła. – Ciekawe, co w muzeum zabawek zostanie z naszych czasów? Jak myślisz?

Ale Stefan, jak to Stefan, nie odpowiedział.

Po wysłuchaniu tekstu dzieci odpowiadają na pytania rodzica, np. Dokąd rodzice zabrali Kornelkę? Dlaczego na początku dziewczynka była niezadowolona? Jak zachowywała się Kornelka w muzeum? Czego dowiedziała się podczas zwiedzania? Co musimy robić, by za wiele lat jakieś inne dzieci mogły zobaczyć, jak wyglądały dzisiejsze zabawki? Co lub kogo jeszcze trzeba szanować? Co to jest szacunek? Jak można okazywać, że się kogoś lub coś szanuje?

3. „Szanujemy, gdy...” – mapa myśli. Dzieci na małych kartkach robią szybkie rysunki, będące ich odpowiedzią na pytanie: Co to jest szacunek? Dzieci opowiadają o swoich pracach i o tym, jak rozumieją pojęcie szacunek. Rodzic tak kieruje rozmową, żeby dziecko doszło do wniosku, że nie ma najważniejszego rodzaju szacunku, wszystko i wszystkich trzeba szanować tak samo. Na środku kartki dzieci z pomocą rodzica piszą słowo szacunek i nakleją w formie koła obrazki wykonane przez siebie. Dzieci kończą zaczęte przez rodzica zdanie: Szanujemy, gdy...
4. Zestaw ćwiczeń gimnastycznych.

– „Butelkowy slalom” – zabawa orientacyjno-porządkowa. Dzieci poruszają się swobodnym biegiem w rytm tamburyna (może być klaskanie), omijają ustawione na podłodze butelki. Gdy rytm zmieni się na marsz, biorą po 1 butelce do ręki i maszerując, wystukują nią rytm o dłonie. Podczas kolejnej zmiany odstawiają butelki na podłogę, poruszają się biegiem, ostrożnie omijają przeszkody. Zabawę powtarzamy kilka razy.

– „Góra – dół” – ćwiczenie uruchamiające duże grupy mięśni. Dzieci stoją w niewielkim rozkroku, chwytają butelki w dłonie i wykonują ćwiczenia zgodnie z poleceniem rodzica: góra – dół (wyprost z uniesieniem butelki w górę i skłon do przodu z dotknięciem do podłogi), w prawo – w lewo (skręt tułowia w prawo i w lewo bez odrywania stóp od podłogi), ósemki (w skłonie rysowanie butelką ósemki, okrężanie na przemian prawej i lewej stopy). Zadania wykonują naprzemiennie.

– „Podrzuc – złap” – zabawa zręcznościowa. Dzieci spacerują po pokoju, podrzucają i łapią butelkę. Dla zwiększenia efektywności można wprowadzić element rywalizacji i rodzic dołącza do zabawy. Dziecko bądź rodzic, które upuści butelkę - przegrywa. Zabawę powtarzamy kilka razy; za każdym razem przystępują do niej wszystkie dzieci.

5. „Bajka o szacunku”

["Bajka o Szacunku" Agnieszka Metko, czyta: Rafał Sisicki. Kultura w sieci . - YouTube](#)

6. Jeśli macie jeszcze siły, to teraz czas na karty pracy.

Powodzenia 😊